

Niepodległa Polska - kartki z pamiętników

Zbliża się 11 listopada - Święto Niepodległości. Z tej okazji prezentujemy artykuł "Niepodległa Polska - kartki z pamiętników" autorstwa Beaty Zacharuk z Działu Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Konsekwencjami I wojny światowej był upadek starego porządku świata. Przyszło nowe, nieznanne, ale oczekiwane z wielkimi nadziejami. Na terenach okupowanej od wielu lat Polski nie opadła jeszcze mgła wspomnień o powstaniach. Ciągłe żywe były tradycje narodowe. Determinacja Polaków do walki o wolność zadziwiała cały świat. Wielkie i pełne poświęceń było zaangażowanie o „bycie” Polakami Ślązaków i Wielkopolan. Wreszcie walka na śmierć i życie podczas najazdu bolszewików i cud nad Wisłą. Wiele miast, miasteczek i wsi złożyło w te dni krwawą ofiarę. Niewątpliwie gospodarka wymagała radykalnej odbudowy od podstaw. Jednak sprawy niepodległościowe zdawały się być najistotniejsze a droga do wolności była usłana trupami i zgłiszczami. Ale zanim naród polski podjął się heroicznego wyczynu sanacji wraz z liderami nowej Niepodległej Polski (Józefem Piłsudskim, Romanem Dmowskim, Ignacym Janem Paderewskim, Wincentym Witosem, Wojciechem Korfantym i Ignacym Daszyńskim) przeszła długą ciernistą drogę.

W czasie I wojny światowej powstała na Podlasiu POW czyli Polska Organizacja Wojskowa. W Białej i okolicach struktury działały w latach 1916-1917. Trzon organizacji stanowili m.in. strażacy, harcerze i oczywiście wojskowi. Peowiacy uczestniczyli w ćwiczeniach, szkoleniach

i musztrach, uczyli się posługiwania bronią. Niemcy gnębieni byli przez Polaków działaniami dywersyjnymi, kradzieżą broni, rozrzucaniem ulotek, pomocą jeńcom. Wojna światowa niosła za sobą groźę, a zakończenie jej w 1918 r. nie wszędzie jednak przyniosło radość.

W Międzyrzeczu 16, 17 i 18 listopada 1918 r., przeżywaliśmy dni klęski i trwogi. Kiedy reszta kraju cieszyła się nadzieją uspokojenia i wolności, u nas na ulicach miasta lała się krew, świeciła luna pożaru, a dziesiątki ofiar, pamiętnego pogromu, pozbawione nawet religijnego pogrzebu, wrzucone zostały do wspólnego dołu, wykopanego w parku miejscowym obok zgłiszcz, spalonego pałacu Hr. Potockich. Już w kilkanaście dni potem, cieszyliśmy się wprawdzie wolnością, ale te ofiary nie zostały nam zwrócone mówił proboszcz parafii św. Mikołaja w Międzyrzeczu Leon Wydźga. „Krwawe dni” Międzyrzecza nastąpiły po akcji rozbrojenia Niemców przez Peowiaków 13 listopada 1918 r.

W piątek dn. 15 listopada wieczorem do Międzyrzecza przybył z Siedlec oficer legjonowy z oddziałem, liczącym około 40 ludzi, który mówił, że dąży do Białej Podlaskiej - rozbijając załogę niemiecką [...] nadszedł dzień 16 listopada, dzień straszliwy w życiu miasta Międzyrzecza i jego mieszkańców. Był jeszcze mrok, kiedy dały się słyszeć pierwsze strzały karabinowe.

[...] o godzinie 5 rano na opancerzonych i ciężarowych samochodach, uzbrojona w karabiny maszynowe i granaty ręczne wjechała do Międzyrzecza karna ekspedycja niemiecka.

W efekcie obrócono w ruinę pałac Potockich i wymordowano stacjonujących tam polskich ochotników - ponad 40 osób. Nikt nie był bezpieczny. Niemcy mordowali wszystkich, którzy stanęli się im na drodze. Potem udali się do Kąkolewnicy i Drelowa, by i tam dokonywać mordów.

O wydarzeniach tych pozostałych w pamięci mieszkańców można przeczytać w książce „Międzyrzeczka droga do niepodległości” pod redakcją M. Maleszyka i M. Maraszka.

Brutalne mordy, grabieże i gwałty zadawane ludności polskiej działały się w dalszym ciągu, już po oficjalnym odzyskaniu wolności. Stęsknieni za swobodą Polacy nie pozostawali obojętni na kolejne ataki wrogów, a szczególnie sowietów, i gdy Ojczyzna z trudem podnosiła się po latach zaborów stanęli do walki o lepsze jutro. Stawali ludzie prości, zwyczajni i wykształceni. Ci, pozostali przy życiu po wyczerpującej I wojnie światowej, przynoszącej śmierć i zgubę tysiącom ludzi, gdzie często - po różnych stronach barykady - stawali naprzeciw siebie w walce rodacy, krewniacy, sąsiedzi. Nie można też zapomnieć o masowej migracji ludności prawosławnej ze wschodnich terenów Polski wraz z ucieczką Rosjan. Bieżeństwo z roku 1915 rozpatrywane jest, jako wygnanie (przymusowe) lub przesiedlenie (dobrowolne). Niewątpliwie stanowiło dramat tysięcy rodzin.

W 1918 r. rozpoczęło się montowanie administracji polskiej. Młodzież zaczęła wstępować jako ochotnicy do armii polskiej. Zaczęły się szerzyć hasła radykalne, podsycane prądami ze wschodu, w szczególności w ośrodkach prowadzonych przez działaczy „Wyzwolenia”, skąd szły tendencje wrogie tworzeniu armii polskiej oraz pokładające nadzieje, że tylko komunizm będzie mógł zaprowadzić w Polsce porządku korzystne dla ludności wiejskiej [...] Większość ludzi na wsi była nastawiona patriotycznie i narodowo i z całą przychylnością do armii polskiej i tworzącej się administracji.

Inwazja bolszewicka i walki w 1920 r. ogromnie zubożyły kraj. Gdzie się przewaliła fala bolszewicka, tam zniszczono olbrzymią większość inwentarza żywego, wozów, zrabowano wszystko, co się dało zabrać – pisał w swym pamiętniku Józef Milik – społecznik, rolnik, działacz polityczny

i poseł na sejm, urodzony w Seroczynie. („Mój pamiętnik” – Józef Milik, oprac. M. Bechta, A. Ziótek)

Wojsko Polskie i m.in. nasz oddział wycofał się pod Warszawę i w dniach 13, 14, 15 [sierpnia 1920 r.] braliśmy udział w walkach na odcinku Mińsk Mazowiecki – Kołbiel – Góra Kalwaria – Karczew – Radzymin. Na każdym kroku widać było pomoc i współdziałanie ludności w działalności dla wojska polskiego. Ludność dzieliła się z żołnierzem polskim ostatnim kawałkiem chleba i wyciągała to, co miała najlepszego. Natomiast na każdym kroku widać było niechętnie i wrogie nastawienie do wojska polskiego ludności żydowskiej oraz ukrytą radość, że za naszymi plecami następują bolszewicy [...]

Jak wspominał Józef Milik, po wygranych bitwach Polaków ludność polska z oswobodzonych terenów szalała z radości na widok żołnierza polskiego. Budowano bramy triumfalne, wychodziły delegacje, wyciągano ostatki produktów, których nie wyjedli bolszewicy [...]

Marsz ku wolności wspominał w Pamiętniku Józef Pachała – Peowiak, uczestnik walk polsko-bolszewickich. (Józef Pachała, „Pamiętnik”, red. M. Kulikowska)

Jak pokazuje historia, Polska jest krajem, który potrafi walczyć o zachowanie pryncypialnych wartości oraz pamięta o rodakach ich broniących [...] Józef Pachała nie tylko swoim życiem, ale i nazwiskiem potwierdził etos rolnika i żołnierza, karmiciela i obrońcy, który, niczym kosyńter Tadeusza Kościuszki, żywił i bronił.

Pochodził z Wrzosowa w powiecie radzyńskim. Naładowany bodźcami patriotycznymi wstąpił w 1916 r. do POW. [...] *Gdy jesienią doszło do rozbrajania Niemców, posiadał już czterdziestoosobowy oddział nieuzbrojonych, ale zdeterminowanych i w podstawowym zakresie przeszkolonych kolegów gotowych do walki.*

Józef Pachała pisał:

Bezwola, 11 listopada 1918 roku

Zatrzymujemy się tutaj na obiad. Rozchodzimy się po chatach. Zmęczenie czuje każdy bardzo. W tejsze chwili daje się słyszeć głos karabinu maszynowego, gdzie wybiegamy na podwórze, a tu już komendant oddziału krzyczy: „Zbiórka i marsz tyralierą za wioskę”. Było doskonale widać kawalerię niemiecką, której było dużo więcej niż nas [...]

Drelów, listopad 1918 roku

Dano nam znać, że wioskę zapalili i zrabowali szwabi. Wpadamy do wioski uzbrojeni, ale szwabów już nie ma. Ach! Jaki widok się przedstawił moim oczom! Prawdziwy obraz wojny. Połowa wioski była spalona. Mieszkańcy nieszczęśliwi stali nad popiołami, łamali ręce ze smutku. Poszedłem dalej, tam kilku ludzi było zamordowanych w okrutny sposób, bo pokłutych bagnetami [...]

Biała Podlaska, 31 grudnia 1918 roku

Już jako nie oddział, ale pułk wyjeżdżamy do Białej. Może będzie tam lepiej. Wiara się cieszy i krzyczy: „Na front! Na front! Jazda!”. W Białej ludność wita nas owacyjnie.

Horodyszczce i Husna, 1 listopada 1919 roku

[...] Za chwilę rozpoczyna się bitwa, gdzie bardzo blisko ścieramy się z bolszewikami. Widzę dobrze, jak pada niejeden bolszewik przesyty kulą karabinową i całe bandy uciekają w popłochu [...]

Jak napisał Józef Geresz narodziny niepodległości w roku 1918 Podlasie Południowe okupiło liczbą kilkudziesięciu zabitych i rannych dając poważny wkład do dzieła wolności. (J. Geresz, „Listopad 1918 na Południowym Podlasiu”).

Znane są okropności naszej wojny z bolszewikami [...] Tysiące jeńców dostały się w ręce polskie w czasie bitwy warszawskiej. Rosjanie uciekając porzucili liczne materiały propagandowe (filmy, książki, ulotki).

— *Wojna skończyła się i zaczynała się „wśród spoczynku, przy kominku” czas legendy...* – pisał Jan Lewandowski w „Lubelskich kartkach z wojny 1920 r.”

Do NIEPODLEGŁOŚCI szli różnymi drogami, wiele różnych ścieżek przemierzyli, niejedno zobaczyli i niejedno odcisnęło piętno na ich sercu i duszy. Ale jedno było pewne. Pomimo różnych poglądów, wyznań, pochodzenia czy statusu społecznego, wszyscy: ci cisi i ci wielcy bohaterowie okazali się ogromną siłą, która pozwoliła wyzwolić Polskę. Dzięki ich odwadze, oddaniu, wiary w przyszłość możemy dziś cieszyć się miejscem na mapie, nazwą POLSKA. Możemy być POLAKAMI.

W Dziale Wiedzy o Regionie naszej Biblioteki zgromadziliśmy wiele książek i dokumentów dotyczących dążeniu Polaków do suwerenności. Niektóre z nich zostały przytoczone w powyższym tekście. Zapraszamy także do obejrzenia wystawy utworzonej ze rekwizytów i zbiorów prywatnych i bibliotecznych.

„Międzyrzecka droga do niepodległości” pod redakcją M. Maleszyka i M. Maraszka.

J. Milik „Mój pamiętnik”, oprac. M. Bechta, A. Ziótek

J. Pachała, „Pamiętnik”, red. M. Kulikowska

J. Geresz, „Listopad 1918 na Południowym Podlasiu”

J. Lewandowski, „Lubelskie kartki z wojny 1920 r.”

D. Magier, „Czas bolszewika. Sowiecka okupacja Radzyna w sierpniu 1920 roku w relacjach świadków”.

Autor: Beata Zacharuk, Dział Wiedzy o Regionie